

dzięki czemu awansował na referendarza przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. Niewątpliwie karierę przyspieszała doskonała znajomość języka polskiego. W roku 1860 Mittelstädt pomyślnie przeszedł przez tzw. „wielki” państwowy egzamin prawniczy (tym razem z wynikiem dobrym), co zapewniło mu awans na stanowisko asesora. W dwa lata później otrzymał on przeniesienie do Berlina i nominację na stanowisko oskarżyciela publicznego (*Staatsanwalt*) przy Sądzie Okręgowym w Berlinie (z niebagatelną pensją 40 talarów miesięcznie). Zanim w 1866 r. doszedł do godności zwyczajnego, czyli pełnoprawnego prokuratora dla m. Berlina (*Stadtgericht Berlin*), musiał jeszcze sprawdzić swe kwalifikacje w pokazowych procesach przeciwko Polakom, jakie toczyły się w maju 1863 r. przed kilkoma sądami wielkopolskimi oraz... ożenić się. W roku 1867 został Mittelstädt przeniesiony na stanowisko oskarżyciela publicznego w Sądzie Powiatowym w Altonie, która należała wtedy — jak wiadomo — do Szlezwiku-Holsztyna i podlegała nadprokuraturze w Kilonii (*Oberstaatsanwaltschaft Kiel*). W dwa lata później wybrano go pierwszym prokuratorem miasta Hamburga (z pensją 8000 marek), co pociągało za sobą formalne zwolnienie z pruskiej służby państwowej, ale nie stanowiło przeszkody w utrzymaniu pruskiego obywatelstwa i w uzyskaniu wysokiego pruskiego odznaczenia państwowego (*Königlicher Preußischer Kroneorder III. Klasse*). W Hamburgu doszedł Mittelstädt do godności radcy Sądu Wyższego miasta, a krótko potem — radcy Krajowego Hanzeatyckiego Sądu Wyższego (*Oberlandesgerichtsrat am Hanseatischen Oberlandesgericht*). I dopiero w 1881 r. osiągnął godność najwyższą — sędziego Sądu Rzeszy (*Reichsgericht*) z siedzibą w Lipsku. Pensja w wysokości 12 900 marek w typowy sposób harmonizowała z kolejno otrzymywanymi odznaczeniami. W 1889 r. został on wyróżniony Królewskim Pruskim Orderem Czerwonego Orła III klasy, w 1891 r. — Wstęgą do Orderu Czerwonego Orła, w 1896 r. zaś — w dniu przechodzenia na emeryturę „ze względów zdrowotnych” — Orderem Czerwonego Orła II klasy. Kariera Mittelstäda poświadcza nie tylko rolę prowincji jako koniecznego stadium zawodowego i społecznego awansu. Wyraża ona obrazowo potęgę stanu urzędniczego w Niemczech. Jest też dowodem sporego wyrafinowania władz prusko-niemieckiego państwa w integrowaniu poszczególnych prowincji i ich elit wokół polityki cesarskiej Rzeszy.

Należy wyrazić zadowolenie z faktu, że rezultaty poznańsko-kilońskiego spotkania z 1987 r. zostały udostępnione szerszym kręgom badaczy. Cieszy także to, że w druku znajdują się materiały następnych spotkań: drugiego — poznańskiego — poświęconego roli historii tzw. codziennej (*Alltagsgeschichte*) w stosunkach polsko-niemieckich (1989) oraz trzeciego — kilońskiego — poświęconego międzynarodowym implikacjom Konstytucji 3 maja 1791 r. (1991).

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu. Praca zbiorowa pod red. Mariana Kallasa, PWN, Warszawa 1990, T. I - II, stron 455 + 493 + ilustr. (nlb).

Osiemnastu badaczy — obok uczonych o głośnych nazwiskach także młodzi autorzy — uczestniczy w tym ambitnym przedsięwzięciu, którego inicjatorem i redaktorem jest Marian Kallas. Okazało się jeszcze raz, jak wdzięcznym, ale i trudnym zadaniem bywa kierowanie pracą ludzi, z których każdy niejako z natury jest indywidualnością, a tym trudniejszym, im bardziej współczesny i „gorący” jest

temat oraz im bardziej przygotowania i druk przeciągają się w czasie. Dwutomowe dzieło, obejmujące materiały do dziejów polskiego konstytucjonalizmu od 1791 do 1980 r., powstawało przez kilkanaście lat i w wysokim stopniu dzieli walory i słabości wielu prac zespołowych. Jest nierówne i nie zawsze spójne. Obok tekstów znakomitych i pionierskich, do których zaliczam monografie pióra Huberta Izdebskiego o Ustawie konstytucyjnej Królestwa Polskiego z 1815 r. oraz Sławomira Kalembki o projektach i postulatach konstytucyjnych Wielkiej Emigracji, studiów interesujących i porządkujących naszą wiedzę, za jakie uważam np. opracowania Zbigniewa Szcząski na temat Ustawy Rządowej z 1791 r., Stanisława Krukowskiego na temat Konstytucji Marcowej i Noweli Sierpniowej z 1926 r. czy rozprawy Ewy Gdulewicz, Andrzeja Gwiżdża oraz Zbigniewa Witkowskiego na temat Konstytucji z roku 1935, figurują w wydawnictwie materiały, które — choć miejscami interesujące — albo niezbyt przystają do deklarowanej koncepcji całości, takie np. jak tekst o konstytucjach państw Związku Reńskiego (Jan Wąsicki) czy o „życiu konstytucyjnym” w Wolnym Mieście Gdańsku w dobie napoleońskiej (Edwin Rozenkranz), albo właściwie należą już do zamkniętego — jak się wydaje — rozdziału historii nauki. Dotyczy to rozważań na temat Konstytucji PRL z roku 1952, przygotowanych przez zmarłych w czasie druku książki Mariana Rybickiego, Andrzeja Burdę i Jerzego Stembrowicza. Są one mocno przestarzałe zarówno w doborze materiału, jak interpretacji, choć trzeba powiedzieć, że rozprawa Jerzego Stembrowicza, zamykająca drugi tom, a podejmująca problem nowelizacji tej konstytucji w latach 1954 - 1980 została jeszcze częściowo zaktualizowana przez Autora i prezentuje się nader ciekawie. Zastanawiam się, czy na Wydawcy nie spoczywał obowiązek doprowadzenia i pozostałych maszynopisów do stanu odpowiadającego aktualnej naszej wiedzy o Konstytucji PRL i — co jeszcze ważniejsze — o praktyce konstytucyjnej po roku 1952?

Muszę przyznać, że koncepcja całości nie wypada przekonywająco, mimo że była ona przedmiotem licznych dyskusji w zespole autorów. Widać jej słabość z tekstu przedmowy pióra samego Wydawcy. Mowa tam najpierw o „zamyśle zbiorowego opracowania dziejów nowoczesnego konstytucjonalizmu w Polsce”, potem o tym, że najważniejszym celem opracowania jest „poznanie i ocena zakresu rozbieżności pomiędzy ustrojem konstytucyjnym a ustrojem rzeczywistym”, że to te rozbieżności mają stanowić „oś syntezy”, a także że zamiarem autorów było badanie „przede wszystkim praktyki konstytucyjnej”, choć na pierwszym planie musi widnieć „analiza tekstów konstytucji”. Wreszcie czytamy, iż „zasadniczym celem pracy *Konstytucje Polski* jest określenie miejsca i rzeczywistej roli ustawy zasadniczej w zmieniających się systemach prawnych funkcjonujących w odmiennych warunkach politycznych i społeczno-gospodarczych” (s. 9). Trochę wynika ten mały zamęt, nie tylko przecież terminologicznej natury, z braku jasnych odpowiedzi na postawione w przedmowie pytania o zakres pojęć: konstytucja, konstytucjonalizm, parlamentaryzm, trochę z niedoceniań dorobku poprzedników, których zbiorczo krytykuje Wydawca za nazbyt formalno-egzegetyczne potraktowanie tematyki (swe dzieło nazywa on „pierwszą, choć niedoskonałą próbą ujęcia dziejów konstytucjonalizmu polskiego”, s. 14), trochę z powodu zrezygnowania z metody komparatystycznej. W rezultacie sam zdaje się rozkładać ręce: „Czy jest to synteza dziejów konstytucjonalizmu, czy tylko zbiór artykułów poświęconych poszczególnym aktom konstytucyjnym? Z treści pracy wynika, że ani jedno, ani drugie. Czy zresztą jest możliwe opracowanie syntezy polskiego konstytucjonalizmu?” (s. 8). W rzeczy samej nie otrzymaliśmy „syntezy”, czy nawet — jak to określa Wydawca — „rodzaju źródłowej monografii poświęconej dziejom polskiego konstytucjonalizmu”, a zbiór monografii od poszczególnych autorów. To nie jedno i to samo. Tworzeniu syntezy nie stoją na przeszkodzie „różnice temperamentu pisarskiego”, „przynależ-

ność do szkół naukowych" czy nawet „postawa [?] i poglądy polityczne autorów” (s. 10), pod warunkiem, że jasno sformułowany i pełny będzie postawiony przed nimi i zaakceptowany przez nich kwestionariusz pytań badawczych.

Pozwoliłem sobie sformułować swe wątpliwości, bo wyczytałem w przedmowie, że opracowanie pod redakcją Mariana Kallasa może liczyć na nowe, „zmienione i poszerzone” wydanie. Popieram tę ideę, bo wysoko oceniam naukowy i organizacyjny wysiłek włożony w jego opracowanie, pod warunkiem wszakże, że będzie ono uprzednio także poprawione.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Jan Kodrębski, *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku*. Łódź 1990, ss. 275.

Wśród wielu znaczeń, z jakimi kojarzy się współczesnemu prawnikowi termin „prawo rzymskie”, jedno z nich to „tradycja romanistyczna”¹, która odegrała (i odgrywa wciąż) tak wielką rolę w historii formowania się prawodawstw państw powstałych wiele wieków po upadku państwa rzymskiego. Wykształcone w prawie rzymskim pojęcia i instytucje, z którymi od wieków zapoznawali się studenci szkół prawniczych i uniwersytetów, mogły być wykorzystane w różnych epokach i ustrojach. W tym sensie prawo rzymskie stanowiło, i stanowi, wspólny język prawników działających w odmiennych systemach ustrojowych i prawnych², a stosunek do prawa rzymskiego, jako przedmiotu nauczania na studiach prawniczych, wyznacza kryterium traktowania tych studiów jako ogólnie-formujących czy też zawodowych.

Jan Kodrębski traktuje prawo rzymskie jako ważny element kultury europejskiej, a więc także kultury polskiej. Potrzeba zbadania historii tego prawa na ziemiach polskich doceniana była nie tylko przez historyków prawa, lecz również i przez prawników o formacji bardziej dogmatycznej. Przedstawienie dziejów prawa rzymskiego w Polsce, jako najpilniejszy problem badawczy, postawił w roku 1919, Stanisław Wróblewski — romanista, cywilista i kodyfikator II Rzeczypospolitej. Zadanie to nie zostało jednak do dziś w pełni zrealizowane. Liczne prace dotyczące roli prawa rzymskiego w Polsce nie wychodziły zazwyczaj poza wiek XVIII.

Autor w sposób w pełni wyczerpujący, a zarazem bardzo syntetyczny, przedstawia rolę prawa rzymskiego i literaturę dotyczącą jego dziejów w Polsce przedrozbiorowej (rozdział I). Literatura ta nie mogła dać odpowiedzi na pytanie co do rzeczywistej obecności i roli prawa rzymskiego w I Rzeczypospolitej. Tezę wysuniętą i w pełni uzasadnioną przez Autora jest, że „mimo kilkunastowiekowych prób, prawo polskie przetrwało do końca dawnej Rzeczypospolitej niepodległe poważniejszej romanizacji. Pośrednia i częściowa recepcja prawa rzymskiego miała miejsce w prawie kościelnym — i na mniejszą skalę — w prawie miejskim. Prawo ziemskie, będące prawem warstwy rządzącej i odgrywające główną rolę w życiu społecznym, przejęło z prawa rzymskiego bardzo niewiele” (s. 27).

Jan Kodrębski widzi cztery przyczyny niechęci, a nawet wrogości, do prawa rzymskiego występującej w I-ej Rzeczypospolitej. Przyczyniły się one do tego, że

¹ Por. R. Orestano, *Introduzione allo studio del diritto romano*, Bologna 1987, s. 455 i n.

² Por. P. Koschaker, *Europa und das römische Recht*, Münster—Berlin 1947, s. 352